Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 92. Katowice, piątek 20-go kwietnia 1928 Rok 27.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin. (PAT.) „Börsen-Zeitung" na podstawie informacyj z kół miarodajnych donosi, że minister Hermes w dniach najbliższych wyjeżdża do Warszawy, gdzie odbędzie z posłem niemieckim Rauscherem ostateczne rozmowy przygotowawcze, w wyniku których w ciągu następnego tygodnia będą mogły prawdopodobnie zostać wzmowione rokowania między delegacjami polską i niemiecką.

Berlin. (PAT.) „Komunikat półurzędowy oświadcza, że wyniki konferencji wiedeńskiej pomiędzy ministrem Hermesem a ministrem Twardowskim przedłożone zostaną w najbliższych dniach obu rządom. Gabinet niemiecki ma otrzymać raport ministra Hermesa o jego rokowaniach wiedeńskich w najbliższych dniach.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Berliner Tageblatt" na posiedzeniu gabinetu, które odbyć się ma we czwartek dr. Hermes złoży sprawozdanie o wynikach rozmów wiedeńskich z Ministrem Twardowskim. Rokowania handlowe polsko-niemieckie mają być podjęte w Warszawie 20. bm. Na porządku dziennym rokowań znajduje się kwestja taryfowa oraz kwestja prawa osiedlenia w związku z polskiem rozporządzeniem o strefie granicznej. „Berl. Tageblatt" podkreśla, że lista żądań polskich i niemieckich obejmuje zgodnie z oświadczeniem Ministra Zaleskiego kilkaset pozycyj, z których na żądania niemieckie przypada 600, zaś na żądania polskie około 300 punktów. Niemcy — jak zaznacza dziennik — już z uwagi na skomplikowany charakter swego eksportu muszą mieć więcej żądań niż Polska, której interesy eksportowe dotyczą ograniczenia liczby produktów nadchodzących do magazynowania i wywożonych w wielkiej ilości zagranicę. Jeżeli zaś dyskusja taryfowa nie ma być przedłużona w nieskończoność, lecz już w krótkim czasie doprowadzić do wyników praktycznych, to — jak twierdzi „Berl. Tageblatt" będzie się musiało zawierać małe traktaty handlowe, których stroną dodatnią jest przedewszystkiem, to, że umożliwiają one spokojne prowadzenie dalszych rokowań handlowo-politycznych, stwarzając równocześnie na razie podstawę do współżycia między, Polską a Niemcami.

Burze śnieżne w Polsce.

Warszawa. (PAT.) We wtorek po południu rozpoczęła się w stolicy, jak również w wielu miejscowościach polskich wielka burza śnieżna, która wzrosła się w wielu miejscowościach w groźną nawałnicę. Silna zamieć spowodowała w całym kraju znaczne szkody, głównie w komunikacji kolejowej, telefonicznej i telegraficznej. Wszystkie pociągi dalekobieżne opóźnione są o kilka godzin. Komunikacja radjo-telegraficzna przerwana. Stacje nadawcze radjo-foniczne pracowały częściowo. Transmisje z Krakowem i Poznaniem nie odbyły się. Połączenia telefoniczne między stolicą a zagranicą i prowincją uległy przerwie. Na ogólną liczbę 108 przewodów, zaledwie 9 działa. Nastąpiła przerwa w komunikacji telegraficznej. Wszystkie dyrekcje wysyłają na linje brygady robotników, celem naprawienia uszkodzeń.

Warszawa. (PAT.) Prasa popołudniowa donosi, iż wskutek pozrywania przewodów telefonicznych i telegraficznych wzdłuż linij kolejowych, ruch pociągów odbywa się niezbyt regularnie. Pociągi w dalszym ciągu przychodzą ze znacznem opóźnieniem. Liczne drużyny robotnicze pracują nad oczyszczeniem torów, usunięciem z nich przewróconych słupów telegraficznych, które zatarasowały przejazd wzdłuż linij. Prowadzone są energiczne prace nad naprawą kolejowej sieci telegraficznej, która w wielu miejscach uległa zniszczeniu.

Rosja, Polska i Litwa.

Berlin. (PAT.) Delegacja litewska do rokowań gospodarczych z Niemcami przybyła do Berlina. „Germania" donosi z Kowna, że prawdopodobny program rokowań niemiecko-litewskich obejmować będzie sprawy zawarcia konwencji konsularnej, zawarcie umowy o ochronie prawnej oraz sprawę pozycji taryfowych, dotyczących Kłajpedy. Jednocześnie dziennik donosi z Moskwy, że w kołach politycznych sowieckich z zainteresowaniem wyczekują rokowań polsko-litewskich, dotyczących Kłajpedy. Decyzja w sprawie Kłajpedy ma zdaniem kół sowieckich dotyczyć bezpośrednio interesów sowieckich. Ze strony sowieckiej podkreślają, że zdaniem Rosji, port kłajpedzki powinien być oddany na usługi wszystkich zainteresowanych sąsiadów Litwy w równych częściach i na równych prawach. Zmniejszenie się eksportu niemieckiego do Litwy uważane jest przez koła sowieckie za objaw niebezpieczeństwa, jakie stanowi Polska dla handlu niemieckiego z Litwą.

Barbarzyństwo Litwinów.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt" w depeszy z Kowna donosi, że rozpoczął się w Marjampolu wielki sensacyjny proces polityczny przeciwko urzędnikom policji politycznej, na czele których stoi Radzis. Akt oskarżenia zarzuca urzędnikom, że policja polityczna w czasie rządów partji chrześcijańsko-demokratycznej torturowała więźniów, podejrzanych o przestępstwa polityczne na specjalnie skonstruowanem krześle elektrycznem. Oskarżonym przedkładano protokuły wygotowane do podpisu, zmuszając ich przy pomocy tortur do podpisania zeznań, których wcale nie składali. Do rozprawy wezwano 60 świadków. Większość więźniów rekrutuje się z bawiących na emigracji uchodźców politycznych, część zaś świadków już nie żyje. Oskarżeni zaprzeczają, jakoby byli winnymi zarzucanych im zbrodni, twierdząc, że proces ten jest aktem zemsty byłego rządu socjalistycznego, który w ten sposób chce zdeskwalifikować policję polityczną. Pleczkaitis — zdaniem oskarżonych — odegrałby w tym wypadku rolę główną, ponieważ jest — ich zdaniem — agentem komunistycznym. Na pytanie prokuratora, jak możliwem jest, iż ministerstwo obrony obywatelskiej samo doniosło, że Pleczkaitis miał być agentem policji politycznej, jeden z głównych oskarżonych odpowiedział, że nic nie wie o tem, jakoby Pleczkaitis był agentem policji politycznej, natomiast wie o tem, iż był on obrońcą wszystkich politycznych przestępców.

Pius IX. i Polska.

„Osservatore Romano" poświęcił w tych dniach obszerny artykuł stosunkowi Papieża Piusa IX do Polski, przypominając otwartą i nieustraszoną mowę Ojca św., wygłoszoną w dniu 24 kwietnia 1864 roku podczas akademji w „Propoganda Fide", w obronie prześladowanej przez carat Polski. Ze względu na interesujące szczegóły tej mowy, podajemy ją w skróceniu.

„Krew słabych i niewinnych woła o pomstę przed tronem Wiecznego przeciwko tym, którzy ją rozlewają. Czy i w naszych czasach nie widzimy krwi niewinnej, rozlanej w kraju katolickim, w nieszczęśliwej Polsce, gdzie ta sama religja katolicka, za którą św. Fidelis życie położył, jest tak okropnie prześladowana? Sumienie moje zmusza mnie, abym podniósł głos przeciw pewnemu potentatowi, którego imię w tej chwili zamilczam, ale dlatego tylko, by wymienić je przy innem przemówieniu, potentatowi, którego niezmierzone panowanie sięga północnych krańców ziemi. Ten niezmierny potentat, który waży się zwać fałszywie „katolikiem Wschodu", nie jest kim innym, jak schizmatykiem, wyrzuconym z łona prawdziwego Kościoła i zapomina o karze Boga jaka go czeka za zbrodnie.

Ten potentat, powtarzam, prześladuje z dzikiem okrucieństwem naród polski i przedsięwziął niecne dzieło wykorzenienia religji katolickiej w całej Polsce, aby tam przemocą zaszczepić schizmę. Gnębi i zabija tych katolików, których swoiem barbarzyństwem zmusił do zbrojnego powstania: wykorzenia katolicyzm, całe tłumy ludności wypędza na wygnanie w dzikie okolice, gdzie ci nieszczęśliwi pozbawieni są pociech religijnych, a na ich miejsce osiedla awanturników schizmatyckich; prześladuje i masakruje kapłanów tego narodu katolickiego, siłą usuwa ich z pośród owieczek, jednych skazuje na ciężkie roboty, lub kary poniżające, innych natomiast na wygnanie. Szczęśliwi ci, którzy zdołali uciec i obecnie błąkają się bez przytułku po obcej ziemi.

Kościoły są zbeszczeszczone, a niektóre zamknięte z powodu nieobecności kapłanów. W końcu ten arogancki potentat, innowierca, schizmatyk, ośmiela się przywłaszczyć sobie władzę, jakiej nawet Namiestnik Chrystusowy nie posiada: wyrwawszy z diecezji, wypędziwszy i uwięziwszy naszych ukochanych synów Arcybiskupa Warszawskiego i Biskupa Wileńskiego, ośmiela się jeszcze pozbawić ich jurysdykcji, prawnie przezemnie ustawionej. Zdaje się zapominać, że biskup katolicki, czy to na tronie, czy w katakumbach, zawsze, nim pozostanie, a jego charakter jest niezatarty.

Potępiając jednak takie czyny, nie możemy zachęcać do rewolucji europejskiej. Umiem doskonale rozróżnić rewolucję socjalną od słusznego prawa i od rozumnej wolności narodu polskiego, który walczy o swą własną niepodległość i ocalenie religji. Protestuję przeciw temu potentatowi, aby uspokoić swe sumienie. Potępiam prześladowców religji katolickiej i spełniam święty obowiązek, jaki nakłada sumienie na nas wszystkich. Oto dlaczego podzieliłem się z wami temi smutnemi wiadomościami z nieszczęśliwego kraju, za który musimy zdwoić modlitwy. Prośmy więc Wszechmocnego, aby oświecił prześladowcę katolicyzmu i aby nie opuścił ofiar, które skazane przez ciemiężcę giną wśród pustynnych lodów bez możności pojednania się z Bogiem.

Dla tych wszystkich powodów dajemy błogosławieństwo nasze apostolskie tym wszystkim, którzy dzisiaj będą się modlili za Polskę. Módlmy się więc za Nią!"

Ten styl i ta gorliwość, godne św. Grzegorza VII i największych Papieży, miały później odbicie także i w działalności czynnej na korzyść Polski, którą zawsze popierał.

Po upływie więcej niż jednego stulecia po tej mowie, w obliczu Rosji, zniszczonej przez bolsze-

wizm Następca Piotra św. wysłał do Polski Odrodzonej nowego Nuncjusza w osobie prałata Achillesa Ratti'ego. Niedługo potem Polacy mogli unieść się radością, gdyż „ich“ Nuncjusz obejmował Katedrę Piotrową.

Przegląd polityczny

— **Dalszy ciąg otrzeźwienia.** Gorliwy do niedawna sympatyk narodowej demokracji prof. Wincenty Lutosławski oświadcza w „Gazecie „Porannej“ („Dwugroszówce)“:

„Do sposobów działania ZLN. — pisze prof. L. — należała pewna skłonność do intrygi i do podstępu, kalkulacja przeważnie materjalna, nie uwzględniająca czynników duchowych, propaganda nie bardzo licząca się z objektywną prawdą. Uczucia zaś bardzo przeważały ujemne, jak gniew, nienawiść, pogarda, mściwość. To nadawało organizacji charakter wybitnie partyjny. Partyjność zaciekła i względem przeciwników nawet dobrej woli, nieubłagana, opierała się na przekonaniu, że siłą najskuteczniejszą w politycznej agitacji jest spryt i podstęp. Zupełnie brakowało świadomości, że istnieje świat duchowy, prawa ducha, działanie Opatrzności. To wszak dla dawnych socjalistów dziedzina zupełnie obca...

„Typ „endeka' ustalony w młodszem pokoleniu, to człowiek ciasny, zarozumiały, ambitny i pozbawiony potrzeb duchowych, a zato zaciekły partyjnie, lekceważący istotne zasługi narodowe ludzi, co do jego partji nie należą“.

— **Chadecja a rząd.** Krakowskie stronnictwo Chrześc. Dem. w Krakowie przyjęło uchwałę, wyrażającą gotowość współpracy z rządem Marsz. Piłsudskiego.

— **P. Biniszkiewicz a P. P. S.** Rada Naczelna Pol. Partji Socjal., wysłuchawszy sprawozdanie Centr. Komitetu Wykonawczego o zajściach na terenie organizacji górnośląskiej, w szczególności zaś o rozkładowej i rozłamowej akcji Biniszkiewicza i towarzyszów, zatwierdza decyzję C. K. W. w sprawie usunięcia Biniszkiewicza i jego współtowarzyszów z szeregów organizacji partyjnej.

Jednocześnie Rada Naczelna poleca C. K. W. użycie wszystkich rozporządzalnych środków, by robotę niszczycielską Biniszkiewicza jak najprędzej zlikwidować a zarazem wzywa członków organizacji do energicznego przeciwstawienia się rozłamowcom, którzy w tak trudnej dla robotników chwili ułatwiają zadanie kapitalistom górnośląskim i komunistom.

Raz na wozie — raz pod wozem.

Ponieważ przy wyborach sejmowych polska socjalistyczna (P. P S.) zyskała więcej głosów, niżeli miała, podniosła dumnie głowę i chodzi w pysze. Lecz oto właśnie wypadły wybory komunalne w przemysłowych Pabjanicach pod Łodzią. I tamtejsi wyborcy głosowali inaczej, niż socjaliści się spodziewali. Bo „Jedynka“ uzyskała 3313 głosów i 7 radnych miejskich, Chrześc. Demokracja 4145 głosów i 9 radnych, **P. P. S. 2456 głosów** i 5 radnych, partje żydowskie 3000 głosów i 4 radnych.

Może P. P. S. spuści trochę z tonu, pamiętając, że szczęście w polityce zmienne jest, jak kwietniowa pogoda w tym roku.

Amerykański bankier o Polsce.

Prezes zarządu Bankers Trustu w Nowym Yorku p. Tillney opuścił w dniu wczorajszym Warszawę, gdzie bawił przez kilką dni i udał się przez Paryż do Nowego Yorku. P. Tillney w czasie swego krótkiego pobytu w Warszawie przeprowadził szereg konferencyj z ministrem skarbu Czechowiczem oraz doradcą finansowym Banku polskiego p. Deveyem. P. Tillney prezes największego trustu bankowego świata przybył do Polski, aby na miejscu zaznajomić się ze stanem finansowym i ekonomicznym państwa. Przed wyjazdem p. Tillney złożył przedstawicielom prasy warszawskiej następujące oświadczenie: Ze względu na żywe zainteresowanie, które żywię od dłuższego czasu dla zagadnień polskich, skorzystałem ze sposobności, aby podczas swojej dorocznej wycieczki zagranicę odwiedzić osobiście Polskę i odbyć konferencję z jej wybitnymi finansistami. Zaobserwowane przezemnie nadzwyczaj szybkie, ekonomiczne uzdrowienie Polski oraz poniekąd stan finansowy kraju, wywarł na mnie duże wrażenie. Koleje polskie wykazują niezwykłą zwyżkę dochodów nad wydatkami — co pozwoli na rozszerzenie i polepszenie sieci kolejowej. Budżet państwa wykazuje istotną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Około 10 miljonów dolarów zostało jeszcze z części pożyczki stabilizacyjnej przeznaczonej na cele gospodarcze. Część ta będzie w przyszłości przez rząd polski uzupełniona ze względu na to, że rząd polski uzyska nowe fundusze z akcji Banku polskiego subskrybowanych dla przyszłej ich rozsprzedaży. Niezwykle zdrowe podstawy finansowe otwierają przed Polską wielkie możliwości. Dzięki obecnemu zdrowemu kierunkowi polityki finansowej prywatne oszczędności stale i bezwzględnie się zwiększają. Kapitały zagraniczne szukać będą coraz bardziej lokaty w Polsce w drodze bezpośrednich pożyczek udzielanych przemysłowym, rolniczym, a nawet społecznym przedsiębiorstwom. Ostatnio rząd polski poczynił kroki prawne, mające na celu uregulowanie akcji udzielania pożyczek dla ich produktywnego wykorzystania. Nie minęło jeszcze 6 miesięcy odkąd wpływy z pożyczki stabilizacyjnej zostały oddane do rozporządzenia Banku polskiego, a już w tym czasie daje się zauważyć wielki postęp życia gospodarczego. Nie znam kraju na świecie, gdzieby zarządzenia stabilizacyjne spowodowały tak wielką poprawę oraz tak szybkie uzdrowienie stanu ekonomicznego państwa jak się to stało w Polsce.

Woldemaras a litewskie duchowieństwo katolickie.

Ryska „Jaunakas Sinas“ donosi z Kowna: Podczas świąt wielkanocnych bardzo silnie wzmogła się na Litwie opozycja przeciwko rządowi Woldemarasa. Opozycja ta, która wychodzi ze strony grup katolickich, pozostaje w związku z ostatnią konferencją biskupów u prezydenta Smetony. Na konferencji tej między biskupami i Woldemarasem zaszła bardzo ostra wymiana zdań. Woldemaras zagroził represjami księżom, którzy będą prowadzili nielojalną politykę w stosunku do rządu i oświadczył, że każe zaaresztować wszystkich księży, którzy wyrazili współczucie aresztowanym przywódcom chrześcijańskiej demokracji Mikszysowi i Draugjalisowi. Na to biskupi odpowiedzieli, że wszelkiemi siłami będą starali się bronić interesów duchowieństwa i w ostry sposób zaprotestowali przeciwko odebraniu środków finansowych szkołom katolickim. Biskupi oświadczyli, że jeśli rząd w dalszym ciągu będzie uciskał katolików, to biskupi będą uważali konkordat z Watykanem za nieistniejący i będą uważali siebie za zwolnionych od obowiązków, jaki na nich nakłada konkordat. Należy podkreślić fakt, że arcybiskup Skwirecki, był nastrojony opozycyjnie, chociaż dotychczas uważano go za przechylającego się na stronę rządu.

Prezydent Smetona usiłował załagodzić konflikt, lecz Woldemaras i minister spraw wewn. Musteikis nie godzili się na żadne ustępstwa.

Podczas świąt Wielkanocy ukazały się w związku z tą konferencją dwie odezwy: 1) szkół katolickich i 2) szkół ochotników wojskowych. Odezwa szkół katolickich nosi bardzo ostry charakter i pełna jest napaści na Woldemarasa i Mustejkisa. Omawiając audjencję Woldemarasa u Papieża, odezwa ta twierdzi, że wizyta premjera litewskiego u Ojca świętego była największą obelgą, ponieważ Woldemaras przybył do Papieża wraz z żoną, która właściwie jest żoną innego mężczyzny. Woldemaras chce katolików przeciągnąć na swoją stronę, aby rozbić ich jedność. W rzeczywistości Woldemaras więcej prześladuje katolicyzm, niż komunizm. W ostrych sowach odezwa wskazuje na nienormalne warunki życia wewnętrznego na Litwie, a więc na dyktaturę grupy oficerów, teror w stosunku do katolików, uwolnienie generałów Ładygi i Żukauskasa, niedokładności w budżecie i t. d. Stan taki będzie trwał dopóty, dopóki głowa rządu będzie Woldemaras. Odezwa przytacza także rezolucję Litwinów amerykańskich, którzy domagają się zaprowadzenia na Litwie porządku prawnego i zwołania sejmu.

Druga odezwa wymierzona jest przeciwko policji, oraz przeciwko zgodzie z Polakami, bez załatwienia sprawy wileńskiej. Odezwa nazywa Woldemarasa tyranem i korupcjonistą.

Obydwie odezwy były hektografowane, gdyż drukować ich nie było można. W czasie świąt odezwy były rozrzucane po całej Litwie przez studentów katolickich. W wielu powiatach w kościołach podczas nabożeństwa, księża w kazaniach protestowali przeciwko działalności rządu Woldemarasa. W kołach katolickich twierdzą, że Woldemaras nie podejmie dalszej walki. Jeżeli rząd nie ustąpi, to biskupi roześlą do wszystkich księży orędzie, w którem rozkażą zwrócić się do ogółu katolickiego z wezwaniem, aby nie słuchano rządu i jego rozkazów.

„Bij żydów, ratuj Rosję“.

Komunistyczna „Prawda“ ogłosiła obszerny artykuł, w którym nawołuje organizacje partyjne do zwrócenia uwagi na rozwój antysemityzmu wśród członków partji komunistycznej. Artykuł stwierdza wzrastający antysemityzm szeregiem przykładów. Pismo podaje między innemi, że rozrzucana jest ulotka ze słowami: „Bij żydów, ratuj Rosję“.

Aleksander Kornel Dobrowolski.

KU LEPSZEJ DOLI.

10) —o— (Ciąg dalszy).

Pojawił się w krzakach z torebką w ręce. Oprawcze nożyce błyszczały w rękach Bolka i wnet spotkały się z popielatym zamszem. Władkowi było wciąż niewyraźnie. Już zgóry upatrywał, który z braci obejmie po nim stanowisko zaufanego cioci i osądzi, że najodpowiedniejszy byłby Kazek, bo na Bolku i Staszku już się ciocia sparzyła, a Tadek jeszcze za głupi.

No, cóż wreszcie strasznego się stanie, gdy ciotka się pogniewa? myślał i natychmiast powziął postanowienie, żeby się więcej tą sprawą nie zajmować.

Nie było zresztą na to czasu, bo trzeba było pomagać w kręceniu gumy na proce. Była czworogranna i należało ją spleść tak dokładnie, żeby nie była za wolna, ani za mocno skręcona.

— A teraz szukajcie kamyczków, — komenderował Bolek. — Muszą być możliwie okrągłe i gładkie. Najlepiej w rynsztoku.

Wreszcie wszystko było gotowe. Zapasy pocisków obciążały im kieszenie, gdy szli pod parkan na próbne strzały. Bolek ustawiał każdemu ręce i widełki, pokazywał jak się ujmuje kamyczek przymocowaną do gumy skórą i jak daleko należy wyciągać gumę. Uczniowie byli pojętni, więc coraz więcej kamieni trafiało w parkan. Jeden Tadek obijał kamyczkami widełki, co najbardziej odczuwał na własnych plecach, które aż drżały od uderzeń.

Nie upłynęło pół godziny, a chłopcy trafiali już w poszczególne deski, nie licząc na Bolka, który na dwadzieścia kroków bił celnie w małe kółko, nakreślone kredą.

Ogród pana Satora ciągnął się daleko, aż do niedużej rzeczułki, za którą miasto wystawiło schronisko dla starych ubogich kobiet. Nieduże podwórze odgrodzone było od rzeczułki niskim, splecionym z wikliny płotem, na którego sterczące kołki babki ponakładały wymyte garnki gliniane dnem do góry.

Gdy chłopcy poprzesadzali dziadziowy parkan i zleźli nad rzeczkę, ujrzeli wspaniały cel dla swoich strzałów, bo szereg garnków. Wyglądało to zupełnie, jak strzelnica wojskowa, w której za cel służą malowani na drzewie żołnierze. Ukrywszy się w nadbrzeżnej wiklinie, można było nieprzyjaciół wystrzelać do nogi. Ponieważ odległość była większa niż przedtem do parkanu, chłopcy pudłowali przez dłuższy czas. Aż nareszcie Bolek zdołał trafić w garnek. Triumfalnie spojrzał po braciach, którzy jednogłośnie przyznali mu, że jest najlepszym strzelcem.

Ponieważ zabrakło im już pocisków, zarządził Bolek przerwę w bombardowaniu i wszyscy wyruszyli na poszukiwanie kamyków.

— Patrzcie, co tu kul! — zawołał Staszek, wskazując na piaszczyte dno rzeczułki.

Jeden przez drugiego zdejmowali obuwie i dalej w wodę, gdzie istotnie były całe składy amunicji. A potem podjęli przerwaną strzelaninę. Pracowali wytrwale, ale skutek przeszedł ich oczekiwania, bo zanim słońce zaszło, na żadnym z kołków płotu nie wisiał już garnek.

Gdy ostatnie skorupy opadały na ziemię z przytłumionym chrobotem wyszła z domu jedna z ubogich. Widząc ślady spustoszenia, narobiła hałasu, tak, że inne współmieszkanki poczęły wychylać głowy z okien, a obrotne języki z ust.

Chłupcy zaszyli się w krzaki. Zrobiło się im ciepło, bo dopiero teraz nagle zrozumieli, że z temi garnkami coś nie w porządku.

Długo trwało, zanim harmider się uspokoił i chłopcy rozpoczęli odwrót. Tak cisza była jednak zdradziecka, bo gdy zaczęli się wspinać na parkan, jedna z kobiet, zostawiona widocznie na straży, narobiła lamentu i autorstwo szkody wydało się bez żadnych trudności.

Już w niespełna pół godziny zjawiły się u pana Satora dwie delegatki poszkodowanych z wymowną i wielce krzykliwą skargą. Tę stronę sprawy załatwił pan Sator natychmiast, wypłacając wartość zbitego naczynia. Odwrotna strona medalu należała bezsprzecznie do pani Wolińskiej, która zaraz zrobiła sąd.

— Gdzie są te kije, któremi potłukliście garnki? — pytała groźnie.

— Myśmy z procy strzelali, — poprawił mały Tadek.

— Dawajcie te proce!

Mordercze narzędzia przeszły z kieszeni chłopców do rąk matczynych. Winowajcy posępnie patrzyli, jak całe ich uzbrojenie powędrowało pod piec.

A potem kazanie o krzywdzie ubogich staruszek, które nie będą miały w czem ugotować sobie kolacji i jutrzejszego śniadania. Ta krzywda babek stanęła im żywo przed oczami. Wyobrażali sobie te stare osoby konające z głodu, a Tadek wyraził nawet cicho ponure przypuszczenie, że może już jutra nie dożyją. Ta myśl sprawiła, że na świst harapa byli prawie nieczuli, a popłakiwali raczej z przyzwyczajenia, niż z przekonania.

Najwięcej zabolało ich końcowe polecenie mamy.

— Jutro pójdziecie przeprosić ubogie za szkodę.

Nieraz widzieli ręce tych staruszek, u jednych chude z wystającemi kosteczkami, u innych pulchne, lecz takie jakieś wybielałe i pewnie zimne, lub woskowe, że aż przeźroczyste. Całować te ręce na przeprosiny? Brr! aż dreszcze przechodzą nam samą myśl o tem. Więc rzewny płacz nie ustawał długo, aż pani Wolińska zaczęła się zastanawiać, czy tym razem nie uderzała zbyt silnie.

— Czego beczysz? — pytała nibyto ostro najmłodszego Tadka. — Przecież już przeprosiłeś.

— Jeszcze nie. Dopiero jutro, a ja się tak brzydzę..

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 20 kwietnia

Św. Wiktora z Marsylji, męczennika, † 289.

Św. Agnieszki, dziewicy zak. św. Dominika, † 1350.

SŁOW.: CZESŁAW.

Którzy się Pana boicie, wierzcie Mu, a nie zginie zapłata wasza. (Ekkl. II. 8).

Miłość Boża zwycięża wszystko, wszystkie siły duszy rozszerza i wzmacnia.

Zdanie: Nie zawsze można wszystkim dobrze czynić, lecz można wszystkim okazywać dobroć.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 4,38, zach. o godz. 18,49. — Księżyc wschodzi o godz. 5,05, zach. o godz. 19,17. — Nów księżyca o godzinie 6.08.8 m. Dziś słońce przeszło z znaku Barana w znak Byka o godz. 9,01 i znajduje się 12½ stopnia na północ od równika.

Długość dnia wynosi 14 godzin 11 min.

Zmiany powietrza przed 100 laty: deszcz, mgła. Jutro: wiatr i deszcz.

— **Ostrzeżenia hipoteczne przy wykupie przymusowym.** W nrze 45 „Dziennika Ustaw“ z dnia 12 bm. (poz. 447), ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości o ostrzeżeniach hipotecznych, przewidzianych ustawą o wykonaniu reformy rolnej.

Ostrzeżenia o zarządzeniu przymusowego wykupu nieruchomości ziemskiej winne zawierać wzmiankę, że przymusowy wykup zostanie wykonany, o ile do dnia 15 lutego roku następującego po roku, w którym ogłoszono wykaz imienny, nieruchomość ta nie zostanie rozparcelowana lub sprzedana Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Adnotacja powyższa ma ten skutek, że wszelkie zmiany w stosunkach własności oraz obciążenia i ograniczenia własności, tudzież zmiany w nich zaszłe po uskutecznieniu ostrzeżenia pozostają bez wpływu na wykonanie przymusowego wykupu.

— **Ustawa o policji państwowej.** Paląca sprawa uregulowania stosunków służbowych policji państwowej, została wreszcie załatwiona przez ogłoszenie z mocą ustawy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o policji państwowej.

Ustawa ta, podzielona na 5 części, zawiera w sobie całokształt służby policji z uwzględnieniem najistotniejszych jej potrzeb, jak również dążeń do dalszego rozwoju.

Na szczególne podkreślenie zasługuje troskliwe przewidywanie przez rozporządzenie wszystkich szczegółów służby, oraz zapewnienie bytu bezimiennym nieraz bohaterom, pełniącym służbę na posterunkach w obronie bezpieczeństwa państwa i ludności.

Zwłaszcza ważne jest zapewnienie zaopatrzenia w wysokości dwuletniego ostatnio pobieranego wynagrodzenia oprócz emerytury, tym, którzy stali się niezdolni do pracy w czasie pełnienia obowiązków służbowych, lub dla wdów i sierot tych, którzy padli na posterunku.

Przez wydanie nowej ustawy, rząd Rzeczypospolitej zasłużył sobie nietylko na wdzięczność pracowników policji, lecz również całego społeczeństwa, doceniającego w pełni ważność i znaczenie P. P.

— **Zakazane loterje zagraniczne.** Ostatnio napływają masowo do Polski oferty i prospekty z propozycjami nabywania, często nawet na raty, losów zagranicznych. Jednocześnie przyjeżdżają do Polski agenci tych loteryj drogą ogłoszeń w prasie obiecujący wysokich zarobków usiłują zachęcić miejscowych obywateli do podjęcia się sprzedaży tych losów w charakterze zastępców.

Wobec powyższego należy stwierdzić, iż w myśl art. 4 i 11 ustawy z dn. 26. III. 1920 r. w przedmiocie urządzenia loteryj, wszelka działalność loteryj zagranicznych a w szczególności sprzedaż, kupno lub przechowywanie losów, reklamowanie tych loteryj lub ogłoszenie planów lub wyników ciągnień — są na całym obszarze państwa polskiego surowo wzbronione. Wykraczający przeciw tym zakazom podlegają na podstawie przepisów ustawy karnej, skarbowej z dnia 2. 8. 1926 roku bądź karom pieniężnym, bądź karze aresztu, przyczem nie jest wolny od kary także ten, kto nabył taki los, w czasie pobytu zagranicą.

Jak się dowiadujemy, władze skarbowe ścigać będą winnych z całą surowością. Trudniących się sprzedażą losów zagranicznych należy wskazywać najbliższym oddziałom kontroli skarbowej względnie władzom skarbowym.

Województwo śląskie

— **Sejm Śląski.** Ajencja Wschodnia donosi:

W przyszłym tygodniu zamknięta zostanie sesja Sejmu Śląskiego. W komisjach prowadzone są energiczne prace nad ustawą statutu autonomicznego Województwa Śląskiego. Nowy statut uchwalony ma być na sesji jesiennej, ordynacja wyborcza zaś, przewidziana przez statut, będzie podstawą prawną przy następnych wyborach do Sejmu Śląskiego. Ordynacja przewidywać ma okręgi trzymandatowe, aczkolwiek istnieją również projekty wprowadzenia okręgów jednomandatowych. Wybory do nowego Sejmu Śląskiego odbędą się już w grudniu.

Budżet śląski uchwalony. Na środowem posiedzeniu Sejmu Śląskiego przyjęty został w trzeciem czytaniu preliminarz budżetowy Województwa Śląskiego na rok 1928/29 z małemi tylko poprawkami.

* **Nie odkładać na ostatnią chwilę** przygotowań do obchodu Święta Narodowego 3 Maja, gdyż wypadnie on nie tak, jak przystoi uroczystemu Świętu. Dlatego wszystkie towarzystwa, komitety, zrzeszenia, którym na sercu leży godne zamanifestowanie uczuć narodowych, aby już dziś nabyły w biurach Towarzystwa Czytelni Ludowych, Król. Huta, Głowackiego 5 nalepki iluminacyjne po 10 gr. za sztukę, chorągiewki narodowe po 10 i 20 gr., dalej opaski dla kwestujących, oraz wszystkie przybory do urządzenia obchodu narodowego.

* **Wartość majątku województwa śląskiego.** Według ostatnich zestawień ogólna wartość majątku województwa śląskiego wynosi obecnie 50 miljonów złotych. Na sumę tę składają się nieruchomości, ruchomości oraz pożyczki, udzielone przez skarb śląski. Natomiast nie wliczono tu linij kolejowych, pobudowanych przez województwo, oraz wartości dróg i mostów. Do końca marca b. r. województwo śląskie nie posiadało żadnych długów. Obecnie zamierza zaciągnąć 100-miljonowa pożyczkę na cele inwestycyjne.

Z Katowickiego.

Katowice. (Przeniesienie naczelnika Śląskiego Urzędu Skarbowego). Warszawski „Kurjer Czerwony“ podaje, że w związku z wykryciem nadużyć w elektrowni chorzowskiej i w koncernie węglowym Robur i Fulmen naczelnik Śląskiego Urzędu Skarbowego Batycki został przeniesiony w drodze służbowej do Brześcia. Wytoczono przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne.

— (Posiedzenie przedstawicieli kas oszczędności). Na dzień 23 kwietnia zwołuje zarząd Związku gmin województwa śląskiego posiedzenie przedstawicieli miejskich i powiatowych kas oszczędności, celem uzgodnienia stanowiska tychże do projektu przystąpienia do Związku polskich kas oszczędności. Głównie rozchodzi się o połączenie w jednym z istniejących związków rewizyjnych w celu przeprowadzenia wspólnej rewizji kas oszczędności i kas komunalnych.

— (Przegląd koni wojskowych.) Biuro Wojskowe Magistratu miasta Katowic komunikuje, że wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych przeglądy koni będą się odbywały od dnia 18. bm. w podwórzu Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej a nie jak ogłoszono w folwarku Katowice przy ulicy Zamkowej. Konie należy doprowadzać wjazdem z ul. Dąbrowskiego.

„Tannhäuser“

opera R. Wagnera.

W przecudnej krainie makaronu, Rinaldinich, pomarańcz, kondotjerów, niedoścignionych mistrzów pendzla, laszyzmu, pełnych ognistego temperamentu kobiet — jednem słowem pod lazurowem niebem włoskiem narodziła się muzyka operowa. Charakter jej przystosowany był do dziwnego zjawiska, że każdy niemal Włoch obdarzony jest przez naturę pięknym głosem i zamiłowaniem do śpiewu. Dlatego tak kompozytor, jak i autor tekstu operowego cały wysiłek skierowywał w tym kierunku, by napisać utwór, dający śpiewakom jak największe pole do popisu. Co śpiewał — było obojętne. Chodziło tylko o to — jak śpiewał. Czy poszczególne arje wiązały się w logiczną całość i obrazowały rozwój akcji dramatycznej, czy nie, było rzeczą drugorzędną.

Przez długi okres muzyka operowa Europy stała pod wpływem włoskim, a wszyscy kompozytorzy, jakiejkolwiek byli narodowości, tworzyli opery w tym właśnie stylu włoskim. Dopiero w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia ruch rewolucyjny, który ogarnął wszystkie dziedziny myśli i twórczości ludzkiej, uczynił zasadniczy wyłom w dotychczasowych poglądach na operę. A twórcą tego ruchu był rewolucjonista drezdeński z r. 1849, skazany na banicję — Ryszard Wagner.

Zasadniczą ideą Wagnera było zerwanie z dotychczasowem bezsensownem dorabianiem muzyki do byle jakiego tekstu, byle tylko dawać śpiewakowi jak najwdzięczniejsze pole do popisu. Uważał on operę za dramat, w którym rolę mówionego tekstu spełnia muzyka, i to nie tylko przez usta śpiewaka, lecz także przez orkiestrę. Dlatego dążył do takiego ustosunkowania muzyki do tekstu, by obydwa czynniki tworzyły harmonijną całość, by charakter muzyki w danym momencie odźwierciadlał dokładnie charakter akcji, rozgrywającej się na scenie, ilustrował tonami nastroje duszy, uzupełniał muzyką słowa, wypowiadane przez śpiewaka. Jednem słowem opera przestać miała istnieć, a miejsce jej zająć powinien dramat muzyczny.

Pierwszym warunkiem tego harmonijnego współdziałania tych dwóch czynników: tekstu i muzyki, powinno być zerwanie z dotychczas panującym systemem, że jakiś mniej lub więcej uzdolniony literat pisał tekst do opery, a kompozytor do niego dorabiał muzykę. Wagner tworzył sobie sam tekst, tak, jak mu on w duszy przedstawiał się na tle ilustracji muzycznej. A że miał niepospolity talent literacki, więc stworzył potrafił dramaty tak wartościowe, że nawet bez muzyki zajmowałyby w literaturze wybitne miejsce. Jeśli w dodatku ozdobił je muzyką, która brzmiała mu już w uszach, gdy tworzył sam dramat — to nic dziwnego, że stworzył dzieła tak sharmonizowane, jakich nikt inny aż do naszych czasów stworzyć jeszcze nie potrafił. Bo też niesłychanie rzadko natura jest tak szczodrą, by skupiła w jednej osobie dwa talenty: talent dramatyczny i literacki, oraz talent muzyczny. Ponieważ zaś obydwa talenty były u Wagnera bardzo wybitne, więc na tem właśnie skoordynowaniu tych talentów polega genjusz Wagnera.

Najbardziej bijącym w oczy wyrazem reform, wprowadzonych przez Wagnera, jest zupełny brak arji popisowych, zwłaszcza w jego późniejszych dziełach. Opera włoska zasadzała się głównie na tem, że w pewnym momencie śpiewak stawał przed rampą i odśpiewywał dłuższą lub krótszą arję, która nietylko nie miała zbyt ścisłego związku z przeżyciami danego momentu, ale najczęściej hamowała bieg akcji w sposób zupełnie niewytłumaczony. Po odśpiewaniu arji śpiewak dostawał brawo, kłaniał się i najczęściej musiał ją raz jeszcze — albo i więcej razy — powtarzać. Gdy zaś nie odśpiewał jej poprawnie, to publiczność włoska, nie krępująca się w uzewnętrznianiu swych uczuć, wygwizdała śpiewaka, a nie rzadko obrzucała go skórkami od pomarańcz lub innymi bardziej twardymi i dotkliwymi przedmiotami. Operę w stylu włoskim można zatem właściwie uważać za koncert, z tą tylko różnicą, że śpiewacy wykonywali swe utwory w kostjumach, a w pauzach między jedną a drugą arją śpiewały chóry, bez których równie dobrze akcja sceniczna mogła się była obejść.

Z tym systemem Wagner zerwał radykalnie. Wszystko u niego ma swoją logikę i ukazuje się na scenie jako konieczność, bez której całość nie byłaby zrozumiana.

Jak każda postać ma na scenie swój ściśle określony charakter — czy to łagodny, czy pełen temperamentu i uniesień — czy szlachetny i prawy, czy też chytry, podstępny, fałszywy — tak samo charakter postaci, występujących w operze, powinien według poglądu Wagnera, uwidaczniać się przez odpowiednią muzykę. Każda postać w jego dramatach ma więc jakąś specjalną melodję — ponurą, smutną, pogodną, figlarną — zależnie od cechy jej charakteru. Jeśli na scenę ma wejść jakaś osoba, to melodję jej — motyw — nazwany przez Wagnera „Leitmotiv“ — słychać w orkiestrze. Jeśli na scenie mowa jest o jakiejś osobie, to nie potrzeba wymawiać jej imienia, a słuchacz wie o kim mowa. Bo gdzieś na jakimś instrumencie odzywa się jej motyw. A nawet dalej idzie genjusz Wagnera. Każde żywsze uczucie — miłość, gniew, nienawiść, przeczucie śmierci, ogień — ma swój charakterystyczny motyw, rozbrzmiewający w tem miejscu, gdy tego potrzeba.

Tak więc dramat Wagnerowski jest splotem leitmotywów, powiązanych ze sobą cudowną kanwą genjalnego twórcy w całość, wywierającą potężne wrażenie w duszy tych słuchaczów, którzy rozumieją całą głębię reformy niedoścignionego poety i muzyka.

Katowice-Dąb. (Korespondencja). W niedzielę, dnia 15 bm. obchodziło miejscowe Towarzystwo Śpiewu „Cecylja" swoją 6-letnią rocznicę założenia. Z okazji tej odbyło się na sali p. Tomasza Kosza przedstawienie teatralne. Odegrana sztuka „Królowa Przedmieścia" była zachwycająca; wywoływała salwy śmiechu, a amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze. Do upiększenia tej uroczystości przyczyniły się w znacznej mierze bratnie towarzystwa, jak: „Chór męski „Lutnia" i chór męski przy szybie „Agnieszki", które pod batutą swych dyrygentów jak p. Folka, drugi zaś chór pod batutą p. kierown. szkoły Górnikiewicza przez odśpiewanie kilku piosenek zgotowały obecnym prawdziwą ucztę. Zaznaczyć należy, że podziwiającym był występ chóru męskiego „Lutnia", który to do dziś dnia z powodu jednostek nie mógł dojść do porozumienia z Tow. śpiewu „Cecylja", a nawet w tą samą niedzielę miał zamiar urządzić na innej sali „Wieczór pieśni". W ostatniej chwili jednak zaniechał tego zamiaru dzięki roztropności niektórych śpiewaków i przyczynił się do upiększenia wieczornicy Tow. „Cecylji". Mam nadzieję, ta przyjaźń ta, do której dążył oddawna nasz bardzo ulubiony i zasłużony obywatel śp. Józef Gedyga, od dnia tego pomiędzy obydwoma towarzystwami nadal utrzymaną zostanie. „W jedności — siła"!

Obecny.

Załęże pod Katowicami. (Skutki pijaństwa). Dnia 29 marca br. niejaki Jan Krasówka w stanie nietrzeźwym wracając późną nocą do domu, znieważył pełniącego służbę policjanta bez wszelkiego powodu. Doprowadzony na odwach policyjny, celem stwierdzenia nazwiska, Krasówka stawiał czynny opór funkcjonarjuszom, gdy ci przystąpili do przyaresztowania go. Dnia 18 bm. stawał przed sądem powiatowym w Katowicach, który skazał go na jeden miesiąc więzienia oraz ponoszenie kosztów sądowych. (A. P.)

Mysłowice. (Nieoprawny). Kilkakrotnie karany za oszustwa Konrad Gruszka, urzędnik prywatny z Katowic, objął posadę jako praktykant biurowy w towarzystwie ubezpieczeniowem „Westa" w Katowicach w sierpniu ub. r. Praca jego jednakże nie zadowoliła go, bo też zaraz na początku bieżącego roku popełnił sprzeniewierzenie, wyrządzając towarzystwu szkodę 353 zł. Mianowicie jako agent ubezpieczenia zainkasował w Mysłowicach od licznych kupców składki miesięczne, które to pieniądze zużył dla własnej potrzeby. Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej oskarżony do winy bez wszelkiej skruchy przyznał się i twierdził, że pensja jego w tem towarzystwie była zbyt niską. W toku rozprawy wykazało się, iż Gruszka, będąc zatrudniony w firmie „Kooprolna" w Katowicach, usiłował na podstawie sfałszowanego czeku podjąć w P. K. O. kwotę 10 000 zł., lecz został w ostatniej chwili zdemaskowany. Sąd uznał oskarżonego winnym oszustwa, sprzeniewierzenia i fałszowania dokumentów i skazał go na rok więzienia z policzeniem aresztu śledczego. (A. P.)

Bytków w Katowickiem. (Pożar). Dnia 17 b. m. o godz. 8.45 wybuchł pożar w posiadłości Baiera Oswalda przy ulicy Michałkowickiej 27, wskutek zapalenia się belek na drugiem piętrze. Szkoda wynosi około 600 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 18 kwietnia 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46.86 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.60 złotych; za dolara amerykańskiego 8.91¼ złotych; za 100 franków szwajcarskich 172.10 złotych.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 18-go kwietnia 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 56 do 59. Żyto 53.00 do 55.50. Owies 46—49. Jęczmień 48—50. Makuch lniany 56—58. Osucie pszeniczne i żrane 36—37. Tendencja stała.

* **Ceny bydła na centralnej targowicy w Mysłowicach** z dnia 16 kwietnia 1928 r. Spędzono: wołów 26, buhaji 77, krów i jałówek 406, świń 1.271, cielat 2, razem 1.782 zwierząt. Płacono za kilogram żywej wagi:

Buhaje: pełnomięsiste, młodsze 140—170 groszy.

Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jałówki i krowy najwyższej wartości rzeźnej do 7 lat 160—170; wytuczone krowy i jałówki 150 do 159; starsze wytuczone krowy i jałówki i mniej dobre 140—149.

Świnie: tuczne świnie ponad 150 kg. 226 do 236; pełnomięsiste od 120 do 150 kg. 216—225; pełnomięsiste od 100 do 120 kg. 206 do 215; mięsiste od 80 do 100 kg. 200—205 gr.

Spęd od 10 do do 14 kwietnia: wołów 12, krów 93, buhaji 7, jałówek 18, świń 1.219, razem 1.349. Ogólny spęd o 1.428 sztuk mniej niż w ostatnim okresie sprawozdawczym. Przebieg targu słaby.

* **Ceny bydła na targowicy miejskiej w Poznaniu** z dnia 17 kwietnia 1928 r. Spędzono: 805 sztuk bydła, 3053 świń, 839 cielat, 341, owiec, razem 5.038. Płacono za 100 kilogramów żywej wagi:

Woły: pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej, niezaprzęgane 160; pełnomięsiste, wytuczone woły od 4—7 lat 146—150; młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone 128—132 zł.

Stadniki: pełnomięsiste wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej 150; pełnomięsiste, młodsze 130—140; miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 120—126 złotych.

Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do 7 lat 148—153; starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 140—144; miernie odżywione krowy i jałówki 120—128; licho odżywione krowy i jałówki 95—100 zł.

Cielęta: najprzedniejsze cielęta tuczne 150; średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 130 do 136; mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 120—126; liche ssaki 100—110 złotych.

Świnie: pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 190—194; pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 186—188; pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 178—182; mięsiste świnie ponad 80 kg. 168—172; maciory i późne kastraty 150—180 złotych.

Przebieg targu na świnie i owce ożywiony, na cielęta i bydło spokojny.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Wywiad rodzicielski) o postępach nauki i zachowaniu uczniów i uczennic Miejskiego gimnazjum Handlowego i Szkoły Handlowej w Królewskiej Hucie odbędzie się w budynku szkolnym przy ul. Gimnazjalnej 51, w niedzielę, dnia 22 kwietnia rb. o godzinie 10,30 przed południem.

— (Usiłowane samobójstwo żołnierza). Niejaki Marjan Wilczyński, żołnierz 75. pułku piechoty w Królewskiej Hucie, przyjechał na święta do rodziców swych, zamieszkałych w Czeladzi. W czasie świąt doznał jakichś przykrości i gorzkich rozczarowań i w przystępie desperacji postanowił pozbawić się życia. W tym celu wypił buteleczkę esencji octowej, zmieszanej kwasem solnym. Po spożyciu większej ilości tej mieszaniny, Wilczyński uczuł się nieswój i począł wołać o ratunek. Na krzyk jego zbiegli się domownicy i na miejsce wypadku sprowadzili lekarza. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperata w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala pułkowego w Królewskiej Hucie.

— (Zapomoga dla związków sportowych). Magistrat królewskohucki nieraz już dowiódł, że bardzo interesuje się potrzebami sportowemi. Obecnie zdecydował się z budżetu tegorocznego z sumy 10 tysięcy złotych przeznaczonych na rozwój sportu podzielić 5 tysięcy złotych na związki sportowe, aby umożliwić związkom zakup najpotrzebniejszych sprzętów gimnastycznych i sportowych.

— (Samobójstwo). Dnia 16 b. m. między godziną 14—15 popełnił technik maszynowy Alfred Witecy, zam. przy ul. Gimnazjalnej 12, samobójstwo przez powieszenie się w ustępach huty Król. i Laury. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Wybory starszego brackiego) W niedzielę 22 kwietnia 1928 r. odbędą się na tutejszej kopalni „Gotharda" wybory starszego Spółki Brackiej II obwodu. Uprawnieni do głosowania są członkowie z początkującemi literami od **M do Z.** Kandydatem ze strony Zjednoczenia Zawod. Polskiego jest nasz druh Adolf Ślęzok, górnik z Orzegowa. Komu zależy na skutecznej obronie praw naszych ten niechaj głosuje w niedzielę, dnia 22 kwietnia tylko na powyższego kandydata. Początek głosowania o godzinie 12-ej w południe.

Górnik Z. Z. P.

Z Lublinieckiego.

Pawonków w Lublinieckiem. (Pierwsza Komunja św.) W Białą niedzielę przystąpiły dzieci z tutejszej parafji poraz pierwszy do Komunji św. Wobec tego, że naszą parafię rozdzieliła granica, z której mniejsza część przypadła do Polski, liczba parafjan jest obecnie mała. Przy dźwiękach dzwonów i śpiewu wprowadzono dzieci z tutejszej szkoły do kościoła. Do Komunji św. przystąpiło 23 chłopców i 15 dziewcząt. Podczas nabożeństwa wygłosił nasz Przewielebny ks. proboszcz kazanie do dziatek, które wzruszyło do łez obecnych. Za wszystkie trudy i prace około dziatek dziękujemy Przew. księdzu proboszczowi.

Parafjanie.

Rzecz jasna, że chociaż obdarzony tak niepoślednimi talentami, Wagner nie odrazu osiągnął wszystkie swoje zamierzenia. Pierwsze jego utwory zdradzają wprawdzie wielkie idee, jakie w nim tkwiły. Jednakowoż widać w nich brak skrystalizowania właściwego celu, jakby jakąś obawę przed radykalnem zerwaniem z dotychczasową formą opery i chęć do kompromisu. Z tej epoki datuje się też opera „Tannhäuser", wystawiona wczoraj na naszej scenie. Osnuta na tle dawnych podań germańskich, jak wogóle wszystkie dramaty Wagnera, co mu nadaje wybitne piętno narodowego twórcy, przedstawia ona ścieranie się dwóch światopoglądów: z jednej strony zmysłów, wyuzdania, chęci użycia rozkoszy za wszelką cenę, z drugiej zaś czystości, poświęcenia, miłości i bojaźni Bożej. W tej walce zwycięża to, co dobre, bo zło nigdy na stałe panować nie może. Te dwa pierwiastki uwidoczniają się w odpowiednim nastroju leitmotywów, przewijających się nieśmiało jeszcze przez całą operę. Dopiero w 15 lat później Wagner odnalazł w sobie siłę do wypowiedzenia zdecydowanej walki dotychczasowym formom i w „Tristanie", „Pierścieniu Nibelungów", a jako ostatni wyraz swej idei, w „Parsifalu" położył kamień węgielny pod nowy okres w rozwoju sztuki muzycznej.

W szlachetnem dążeniu do postawienia naszej placówki artystycznej na wyżynie europejskiej, nie zawahał się dyr. Sobański przed trudnościami, jakie nastręcza wykonanie dzieł Wagnera. I to mu za rzetelną zasługę poczytać należy, zwłaszcza, że starał się „Tannhäuserowi" nadać ramy możliwie jak najlepsze. Byłoby zatem rzeczą zupełnie sztuczną, gdyby z owacji, jakiemi darzono wykonawców, pewna — i to znaczna część — przeznaczono p. Sobańskiemu. Choć się to nie stało, jednak sądzę, że świadomość dokonanego czynu artystycznego starczy mu za wieniec i oklaski.

Wagner nawet w swych pierwszych dziełach, przeznacza orkiestrze dominującą rolę. Szczupłe siły, jakiemi rozporządza nasz teatr musiały się zatem ujemnie odbić na wykonaniu „Tannhäusera". Przypuszczam, że braki te dałoby się w pewnej mierze usunąć przez wzmocnienie orkiestry siłami amatorskiemi, jakiemi chyba Śląsk rozporządza. Przypominam sobie okres dyrekcji Pawlikowskiego we Lwowie, który nie rozporządzając zbyt liczną orkiestrą, do wykonania poważniejszych dzieł potrafił przyciągnąć i uczniów konserwatorjum i amatorów. Z jakim zapałem braliśmy udział w tych przedstawieniach? A jak to młodych adeptów muzyki kształciło! Dlaczegóż podobny system nie dałby się zastosować także u nas? Przedewszystkiem wzmocniłoby się przez to instrumenty smyczkowe i przez to całość nabrałaby pełniejszego i bardziej wyrównanego brzmienia, aniżeli miało to miejsce na wczorajszem przedstawieniu. Wogóle odniosłem wrażenie, że p. Zuna tym razem nie miał dość czasu na takie wypracowanie szczegółów, jakiego wymagać musimy dzisiaj od przedstawień Wagnerowskich. A może wogóle styl Wagnerowski nie leży w jego temperamencie artystycznym? Bo co do sposobu ujęcia niektórych scen i do temp w wielu miejscach trzeba mieć poważne zastrzeżenia.

Już sama uwertura, prowadzona była zbyt rozwlekle i bez ujawnienia kontrastów. Przytem motyw pielgrzymów odegrany był przez drewniane instrumenty dęte zamało płynnie, zamało legato. A waltornie, którymi Wagner posługuje się z stałą lubością, można było w końcowym ustępie używać otwarto — wówczas wyrównałoby się ich słabość wobec puzonów.

Brak miejsca nie pozwala mi na szczegółowe zanalizowanie strony orkiestrowej. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę na obój, który w wielu miejscach wprost na nerwy oddziaływał. Natomiast na szczerą pochwałę zasługują altówki i drugie skrzypce, które trudne figuracje wykonały bardzo starannie.

Na stronę reżyserską i dekoracyjną kładzie Wagner dużą wagę. Szczupłe ramy naszej sceny nie pozwoliły na rozwinięcie tego przepychu, jakiego wymagają jego dzieła. Przyznać jednak trzeba, że tak dekoracje, jak zwłaszcza kostjumy utrzymane były w odpowiednim stylu. Natomiast obserwując stronę reżyserską, mimowoli zadałem sobie pytanie, dlaczego powierzono ją gościowi warszawskiemu, p. Sowilskiemu? Poza szablonem, jaki niestety panuje od szeregu lat w operze warszawskiej, na punkcie reżyserji dzieł wagnerowskich, nie dał p. Sowilski żadnej nuty indywidualnej. Mam wrażenie, że p. Stępniowski byłby w stanie i z naszego zespołu i z naszej sceny wykonać coś więcej, coś, co przynajmniej w perspektywie zbliżałoby nas do wzorów bayreuckich lub berlińskich.

A soliści? Wszyscy starali się poprawnie odtworzyć swe partje. Jednakowoż — i tu leży mojem zdaniem odpowiedzialność na kapelmistrzu — stylu Wagnerowskiego niewiele można było się dopatrzeć. Również jasny — otwarty sposób śpiewania p. Narożnego jest niedopuszczalny u Wagnera. Przez to cudna pieśń do gwiazdy i wogóle sentymentalny, marzycielski charakter postaci Wolframa, w przeciwstawieniu do brutalnego, zmysłowego Tannhäusera, przeszły bez najmniejszego wrażenia. To samo trzeba powiedzieć o p. Martinim, który zamiast grzmieć głębokim basem, nażał swoje basiątko — bez efektu.

Pomimo tych usterek — na wielu punktach bardzo nawet zasadniczych — dobrze się stało, że nareszcie i nasz teatr wystawił Wagnera. Miejmy nadzieję, że dalsze przedstawienia i częstsze odtwarzanie dzieł Wagnerowskich, wydoskonali nasz zespół w tym kierunku.

C. Z.

Ostatnie telegramy.

Minister Zaleski u Ojca św.

Rzym. (PAT.) We środę Papież przyjął na audjencji prywatnej ministra Zaleskiego. Rozmowa była bardzo serdeczna i trwała 40 minut. Następnie Minister przedstawił Papieżowi swą małżonkę oraz szefa swego sekretarjatu politycznego p. Szumlakowskiego. Ojciec Święty podarował pani Zaleskiej różaniec. Po audjencji u Papieża Minister Zaleski złożył w towarzystwie ambasadora Skrzyńskiego wizytę kardynałowi Gasparri'emu.

Trzęsienia ziemi i ich skutki.

Bytom. (WTB.) Wskutek wtorkowego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Bytom i okolice, miało miejsce straszne nieszczęście w kopalni Karsten-Centrum, gdzie pod walącymi się gruzami szybu znalazło śmierć czterech górników. Ciała ich wydobyto w ciągu środy.

Bukareszt. (WTB.) W środę w Rumunji odczuto wieczorem silne trzęsienie ziemi.

Sofja. (WTB.) W ciągu wtorku i środy notowano w Bułgarji trzęsienia ziemi, które nawiedziły szereg miast i ich okolice.

Manewry niemieckie na Śląsku.

Berlin. (PAT.) Jak donosi prasa berlińska w roku bieżącym główne manewry Reichswehry odbywać się będą na Śląsku. Na manewry te, które odbęda się w jesieni, ma przybyć na Śląsk również prezydent Hindenburg, który przy sposobności ma odwiedzić kilka miejscowości na Śląsku Opolskim. Poza temi manewrami mają się odbyć w Prusach Wschodnich na wybrzeżach Morza Bałtyckiego mniejsze manewry I-szej wschodnio-pruskiej dywizji piechoty z poparciem floty. Manewry te odbyć się mają w dniach od 17 do 20 września.

Sprawa „Czerwonej Gwardji".

Berlin. (PAT.) Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy v. Keudel'a rozwiązujące organizację komunistyczną „Czerwonej Gwardji" (t. zw. Rote Frontkämpferbund), złożonej z byłych żołnierzy, spotkało się z protestem rządów pruskiego, hamburskiego, lubeckiego, brunświckiego, meklemburgskiego, hesyjskiego. Wszystkie te państwa zgłosiły swój protest do Trybunału Rzeszy w Lipsku. W razie gdyby trybunał Rzeszy protest odrzucił, to wówczas rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy będzie musiało zostać wykonane przez wszystkie rządy poszczególnych państw związkowych. Rozporządzenie wydane przez ministra Keudel'a wywołało wielkie poruszenia w kołach lewicowych i demokratycznych. Komunistyczny „Welt am Abend" podnosi alarm, że rozporządzenie to jest przygotowaniem do wystąpienia Rządu Rzeszy nietylko przeciwko komunistom, ale także przeciwko sowieckim czynnikom dyplomatycznym w Berlinie. Dziennik twierdzi, że zarządzenie rozwiązujące organizację komunistyczna poprzedzone zostało konferencją pomiędzy ministrem Keudelem a kilkoma oficerami angielskimi. Na środę i czwartek organizacje Czerwonej Gwardji, oraz niemieckiej partji komunistycznej przygotowują wielkie demonstracje uliczne i pochody protestacyjne. Prasa lewicowa stawia pytanie, czy rozporządzenie wydane zostało przez ministra spraw wewnętrznych samodzielnie, czy też w porozumieniu z pozostałymi członkami gabinetu. Komunikat półurzędowy, wydany już w tej sprawie, podkreśla, że sprawa ta należy wyłącznie do resortu ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, że jednakże obecni w Berlinie członkowie gabinetu Rzeszy byli zorjentowani o zamierzeniach ministra, aczkolwiek nie potrzebowali wyrażać swej zgody na to zarządzenie.

Kij w szkole pruskiej.

Berlin. (PAT.) Pruski minister oświaty Becker wydał okólnik do władz szkolnych, wyrażając zawowolenie, że statystyka kar cielesnych w szkołach niższych wykazuje znaczne zmniejszenie i zapowiada, że na przyszłość będzie pociągał do odpowiedzialności dyscyplinarnej tych nauczycieli, którzy będą karać cieleśnie dziewczynki w szkołach średnich, oraz wszystkie inne dzieci w dwóch najniższych latach. Rozporządzenie pruskiego ministra oświaty uważane jest przez prasę berlińską jako pierwsze zdecydowane wystąpienie przeciwko stosowaniu kary kija w szkolnictwie niemieckiem.

Inżynierowie niemieccy w więzieniu rosyjskiem.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Moskwy, że sekretarz ambasady niemieckiej w Moskwie Schliep odwiedził ponownie inżynierów niemieckich, znajdujących się w więzieniu na Butyrkach. Z rozmowy z nimi wyniósł wrażenie dodatnie o traktowaniu ich przez sowieckie władze więzienne. Po załatwieniu wymaganych formalności ambasador niemiecki w Moskwie hr. Brockdorff-Ranizau ma osobiście odwiedzić aresztowanych Niemców w więzieniu.

Apel do pp. kupców i przedsiębiorców.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Kształcenia Handlowego na województwo śląskie stwierdzono że wiele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych przyjmuje na posady jako siły pomocnicze młodzież bez przygotowania zawodowego lub też byłych uczniów szkół handlowych, którzy z powodu złych postępów w nauce lub złego sprawowania szkoły nie ukończyli. Zdarza się również, że uczniowie nie dopuszczeni z końcem roku do egzaminu końcowego, odchodzili ze szkoły na posady, gdy tymczasem młodzież należycie do zawodu przygotowana, która w dwa miesiące później opuszczała szkołę ze świadectwem ukończenia z trudnością znajdowała dla siebie posady, gdyż były one zajęte przez element daleko niższej zawodowej wartości.

Powyższy stan rzeczy, szkodliwy zarówno dla pp. pracodawców jak i dla rozwoju szkolnictwa, wywołany jest przeważnie przez brak uświadomienia ze strony szerszej publiczności o posiadanych na terenie Województwa poważnych szkołach handlowych, których absolwenci dają gwarancję przygotowania zawodowego i odpowiedniego wyrobienia i wychowania. We własnym interesie przeto przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych Rada Kształcenia Handlowego zwraca się do kierowników tych przedsiębiorstw, ażeby zamiast szukać młodych sił pomocniczych przez ogłoszenia, zwracali się bezpośrednio do dyrekcyj szkół handlowych o polecenie możliwie najlepszych swych absolwentów na posady lub na praktykę.

Kierownictwa szkół niewątpliwie zechcą spełniać ten obowiązek chętnie i z największą skrupulatnością. Znając swych wychowańców, mogą one ich przed poleceniem odpowiednio scharakteryzować i wskazać ich wybitniejsze w pewnym kierunku zdolności, lub też słabsze strony, na które rozumny szef zwróci specjalną uwagę i dzięki temu może wychować sobie w krótkim czasie prawdziwą pomoc i wyrękę. Kierownictwa szkół mogą przytem — jeżeli będą powiadomione o rodzaju proponowanego zajęcia — dokonać wśród swych wychowanków odpowiedniego doboru. Wreszcie, polecając młodzieńca na posadę mogą mu udzielić wskazówek, w jaki sposób winien on uzupełniać swą wiedzę i zdobywać doświadczenie w danym kierunku pracy.

Rada Kształcenia Handlowego zatem zwraca się z apelem do pp. kupców, przedsiębiorców i szefów orgnizacyj handlowych, ażeby w myśl powszechnych przesłanek zwracali się bezpośrednio do kierownictw następujących szkół handlowych na Śląsku o zarekomendowanie młodych sił handlowych (męskich i żeńskich):

Miejskie Gimnazjum Handlowe, Król. Huta, ulica Gimnazjalna.

Miejska Szkoła Handlowa (3 klasowa) tamże.

Miejska Szkoła Handlowa (3 klasowa), Katowice, ul. Raciborska.

Państwowa Szkoła Handlowa (3 klasowa), Cieszyn.

Jednoroczne szkoły przysposobienia kupieckiego:

Izby Handlowej w Katowicach, ul. Dąbrówki 9.

Także szkoła w Królewskiej Hucie, ul. Sobieskiego 3.

Także szkoła w Tarnowskich Górach — Gmach I-szej szkoły powszechnej.

Także szkoła w Wodzisławiu, Gmach Szkoły Powszechnej.

Także szkoła w Bielsku, ulica Sixta, Gmach Szkoły przemysłowej.

Z całego świata.

Różnorakie pieniądze.

Ktoby się domyślił, iż kiedyś w starożytności monetą obiegową był — wół! Zapyta może kto: Jakże w takim razie miała się rzecz ze zmienianiem na drobne? Otóż i na to była rada, tylko, tak jak dzisiaj, gruby ten pieniądz nie wszędzie miał równą wartość. W Rzymie np. był wart 10 owiec, w stolicy Grecji, Atenach tylko 5 owiec, a że bydło nazywało się po łacinie „pecus", przeto pieniądz od tego słowa nazwano „pecunia". — U Kafrów w południowej Afryce zresztą i dzisiaj jeszcze płaci się za żonę jej ojcu odpowiednią ilością krów. — Później pojawiły się w Grecji płyty i sztaby żelaza jako rodzaj pieniądza, jak i u nas jeszcze pieniądze z żelaza, jakie okupacja zaprowadziła podczas ostatniej wojny. Pomyślano nawet o wybijaniu pieniędzy z porcelany, ale i ten pomysł nie byłby wcale nowy, bo już przed setkami lat pieniądze porcelanowe istniały w Chinach, gdzie przemysł porcelanowy doszedł do wielkiego rozwoju. W Indjach przed zaprowadzeniem właściwych pieniędzy przez rząd angielski walutą zamienną były wyroby żelazne jak np. noże, których 200 dawano za jedną krowę. W Indjach też i w Afryce środkowej zastępują pieniądz bity częstokroć metale, jak miedź i mosiądz w grudkach, pierścieniach, zwojach drutu itd. U plemion afrykańskich pieniądz nie służy jednak tylko ku pożytkowi i handlowaniu. Szczep Bolongole zwykł podczas wielkich uroczystości, połączonych zawsze z tańcami, urządzi także wystawę pieniędzy. Pięknie kowane ostrza umieszczane są na długich drągach, a każdy stara się przewyższyć sąsiada pomysłowości nowych i osobliwych kształtów. Głośne z piękności są groty włóczni plemienia Lomami, przypominające wiosła, wielkości rosłego mężczyzny. Pieniądze afrykańskie z miedzi i mosiądzu służą przeważnie ku ozdobie drut z tych metalów bowiem z łatwością nadaje się przerabiać na pierścienie i łańcuszki, bransolety na nogi, bardzo przez tutejsze kobiety poszukiwane.

Także w Indjach rozpowszechniony jest ten rodzaj monet; 25 blaszek z cyny warte są tam jednego dolara. W Birmie przetapia się cynę na pieniądze. Srebro topi się w kształcie grudek i niewielkich, 6 cm. długości mierzących okręcików. Szeroko rozpowszechnione w Afryce są pieniądze szklane w postaci paciorków. Za najkosztowniejsze i najrzadziej wartościowe uchodzą t. zw. „perły" z mętnie niebieskiego szkła, pochodzące z niepamiętnych, sięgających czasów. Można je odnaleźć tylko za wskazówką ludności tubylczej, zwłaszcza w lasach dziewiczych Nigerji, głęboko zakopane w ziemi.

Do najkosztowniejszych środków płatniczych należy nasza sól kuchenna. Jest to produkt bardzo poszukiwany i rzadki w niektórych okolicach Afryki; a jednak nieodzowny do przyrządzenia najprostszych, choćby potraw. Nic też dziwnego, że bywa tam ceniony za wagę złota. W mało dostępnych krainach górskich garść soli równa jest wynagrodzeniu całodziennemu tragarza. Wodzowie i bogacze afrykańscy przechowują nierzadko swe bogactwa w postaci brył soli.

W całej Afryce używany jest ponadto jako drobna moneta, pewien gatunek muszli. Trzeba naturalnie nosić ze sobą całe pęki, gdyż oblicza się je na setki. Zdarzyć się może, np. podróżnikowi, że dla zakupienia od przekupki murzyńskiej zwyczajnego garnka glinianego zmuszony jest władować pokaźną ilość, bo 25 funtów muszelek. Również załogi statków krążących po Nigarze opłacane są w ten sposób; płatnik leży na pokładzie i nie przestaje liczyć muszli. Czyni to przytem ze zdumiewającą wprawą i szybkością, po każdej setce odkładając dla pamięci na bok jedną muszelkę.

Właściwa jednak ojczyzna pieniędzy z muszli są wyspy na Oceanie Wielkim, gdzie posługują się wprawdzie, jako środkiem obiegowym także kłami psów, prasowanym tytoniem, a nawet żywą nierogacizną, główną jednak monetą są paciory z muszli, które się szereguje na długich trzcinach. Pewna ilość, odgrodzona od następnej, przyjęta jest za jednostkę monetarną i zwie się diwarra. Gdy się już spory zapas uzbierało, zwija się go tak, jak pierścień ratunkowy na okrętach. Poszczególne pierścienie powiązane są między sobą za pomocą liści bananowych. 100 do 500 takich pasem składa się na całą rolkę a każda ma wartości niespełna jednego złotego.

Również rozpowszechnione są pieniądze „pele", małe kawałki masy perłowej, oszlifowane w postaci soczewki i nawleczone na nitkę. Na Karolinach bywają one czerwone, jak korał, a wtedy są szczególniej wartościowe. Podobnych płytek perłowych używają jako pienię'zy Indjanie Kalifornji i Wenezueli. Cenniejszą natomiast „monetą" jest pstry ubiór, noszony na głowach; Jest to nietylko barwna ozdoba, ale ma także znaczenie handlowe.

Mrówki jako przysmak.

Mało jeszcze pewnie wiadomo, że odznaczające się pilnością i zabiegliwością mrówki służą także jako przysmak, — coprawda nie u nas, tylko w Afryce. W pierwszem miejscu odnosi się to do czerwonych mrówek w Uganda w Afryce, budujące sobie wysokie mrowisko, pokryte dachem, na który składają się źdźbła pewnego rodzaju trawy, szczególnie przez nie ulubionej. W pewnej porze roku mrówki wylatują z mrowiska, zwykle w dniu mglistym, i wtedy wyłapują je krajowcy przy pomocy kobiet i dzieci. Nawet kury biorą udział w tem polowaniu. Wielu, oberwawszy mrówkom skrzydełka, zjada je zaraz na surowo, atoli mrówki podobno lepiej smakują pieczone. Podróżnicy europejscy, którzy spróbowali pieczonych mrówek, twierdzą, że mogą one zastąpić doskonale miód i marmeladę, ale widok murzynów, objadających się tłustemi mrówkami sprawia u Europejczyków obrzydzenie.

Krwawe wybory w Chicago i przestępczość w Stanach Zjednoczonych.

W ubiegły wtorek rozegrały się w Chicago z okazji prawyborów prezydencjalnych sceny, które w swej dzikości były bezprzykładne nawet w stosunkach amerykańskich. Walka toczyła się między dwoma odłamami stronnictwa republikańskiego; na czele jednej z koterji stoi osławiony Big Bill, tj. znany ze swych antyangielskich wystąpień burmistrz Chicago Thompson, — przywódcą partji przeciwnej jest senator Deneen. Zwolennicy Thompsona utraciwszy zaufanie wyborców z powodu zupełnie nieprawdopodobnych nadużyć, które popełniali w zarządzie miasta, postanowili steroryzować swych przeciwników. Dokonano więc całego szeregu zamachów bombowych, zastrzelono względnie uprowadzono przywódców przeciwnego obozu, zastosowano do przesady słynne amerykańskie metody wyborcze. Szczególną dzikością odznaczały się oczywiście egzekucje dokonywane na murzynach. Rozegrała się np. następująca scena; znany z swych przekonań antythompsonowskich adwokat murzyński, napadnięty został przez sześciu agentów wyborczych Thompsona, którzy go przez dłuższy czas ścigali samochodem. Wyścig po ulicach Chicago zakończył się wreszcie zastrzeleniem nieszczęśliwego adwokata i jego szofera.

Dosyć stwierdzić, że dyrekcja policji zmobilizowała około 25.000 ludzi, celem nadzorowania wyborów i utrzymania porządku. Ta armja jednak nie wystarczała. Przychodziło do regularnych walk ulicznych, w których policja musiała najczęściej ustąpić z placu boju, pozostawiając terorystom wolną rękę w dokonywaniu zbrodniczych zamachów.

Prawybory wypadły tem nie mniej na korzyść przeciwników Thompsona, którzy ze swej strony umieli się także posługiwać argmumentami rewolwerowemi i w pewnej przynajmniej mierze obronili swoich wyborców od teroru.

Krwawe te wybory podkreślają jednak jeszcze raz niesłychne stosunki panujące w Stanach Zjednoczonych pod względem bezpieczeństwa, a raczej niebezpieczeństwa publicznego. Niedawno temu wydała komisja senatu w Waszyngtonie opinję swoją w sprawie przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Komisja doszła do wyników przerażających. Okazuje się bowiem, że zawód zbrodniarza jest w Ameryce karjerą nietylko dochodową ale i bardzo bezpieczną. W Nowym Jorku dostaje się do rąk sprawiedliwości, tylko 14 proc. zbrodniarzy, w Baltimore — 21; w Cleveland — 35; w St. Louis — 8, a w Buffalo zaledwie 3 proc. Jeżeli chodzi o morderców, to w Anglji wykrywa się ich w przeciętiu 82 proc.; w Ameryce cyfra odpowiednia wynosi w Baltimore — 68; w Kansas City — 36; w St. Louis — 16, a w miastach Farwestu spada jeszcze niżej.

Komisja senacka widzi główne powody tych stosunków w złej organizacji policji i sądownictwa amerykańskiego. W orzeczeniu swojem stwierdza komisja, ze np. w Cleveland posiada zaledwie 33 proc. funkcjonarjuszy policji przeciętną inteligencję; politycy opanowali pozatem w zupełności policję, która zamiast dbać o bezpieczeństwo publiczne, staje się aż nazbyt często organem wykonawczym partyj politycznych. Podobne stosunki panują również w sądownictwie. Nie ulega wątpliwości, że naród amerykański znajdzie środki dla zwalczania przestępczości i zreformowania istniejących obecnie stosunków. Opinja publiczna jest już silnie zaniepokojona i sfery rządowe są — jak tego dowodzi chociażby powołanie komisji senackiej — zdecydowane przeciwdziałać dotychczasowej bezkarności zbrodniarzy. Reformy, uznane za pożyteczne, przeprowadza się w Stanach Zjednoczonych niezmiernie szybko. Wolno też mieć wobec tego nadzieję, że walka z przestępczością przeprowadzona zostanie w Stanach Zjednoczonych szybko i owocnie.

Wesoły kacik.

Trudny wybór.

— Kocham się w trzech bogatych pannach.
— To ożeń się z jedną.
— Kiedy mnie żadna z nich nie chce.

Pokój kawalerski.

— Ile kosztuje miesięcznie ten pokój?
— 80 złotych.
— Ze światłem?
— Tak, z dziennem światłem. Za elektrykę płaci się osobno.

Dwa płaszcze.

— Panie Skąpek, majątek pan ma, dlaczego więc chodzi pan w takim łachmanie? Czyż pan nie mógłby kupić sobie drugiego płaszcza?
— A co pan myśli, że ja nie mam w domu drugiego płaszcza? Mam.
— Więc czemu go pan nie nosi?
— Bo jest gorszy od tego, który mam na sobie.

Rozmówka.

Młody małżonek: — Moja żona to anioł.
Starszy małżonek: — Moja jeszcze żyje!

Program radjowy.

Piątek 20 kwietnia.

Katowice, fala 422 m.

16,20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląsk. — 16,40 Odczyt o Wyspiańskim — 17,05 Komunikaty wydziału skarbowego woj. śląsk. — 17,20 Odczyt z Wilna — 17,45 Koncert poświęcony muzyce polskiej — 18,55 Komunikat sportowy i Towarzystwa Tatrzańskiego — 19,15 Rozmaitości — 19,30 Odczyt o zadaniach spółdzielczości — 19,55 Pogadanka muzyczna z Warszawy — 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1,111 m.

12,00 Sygnał czasu i komunikaty — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 15,30 i 15,55 Odczyty z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich — 16,20 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 17,20 Transmisja odczytu z Wilna — 17,45 Transmisja koncertu z Katowic — 19,05 Komunikat rolniczy — 19,15 Rozmaitości — 19,55 Pogadanka muzyczna — 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — 22,00 Sygnał czasu i komunikaty — 22,30 Odczyt propagandowy z działu radjokroniki.

Kraków, fala 566 m.

12,00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz muzyka z płyt gramofonowych — 15,00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 15,30 do 16,25 Transmisja z Warszawy odczytów dla maturzystów szkół średnich — 16,40 Odczyt o Wyspiańskim — 17,20 Transmisja odczytu z Wilna — 17,45 Transmisja koncertu z Katowic — 19,05 Komunikat rolniczy — 19,15 Rozmaitości — 19,35 Przegląd geograficzno-gospodarczy — 20,00 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy — 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

Poznań, fala 344.8 m.

13,00 Koncert kwintetu smyczkowego. W przerwie koncertowej giełdy pieniężna, zbożowa i towarowa 17,20 Odczyt — 17,45 Koncert wokalny — 19,15 Rzeczy ciekawe — 19,30 Odczyt — 19,55 Komunikaty gospodarcze — 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — 22,30 Sygnał czasu i komunikaty — 23,00 Muzyka taneczna.

Gliwice, fala 250 m.
Wrocław, fala 322.6 m.

16,00 Program dla gospodyń — 16,30 Muzyka operetkowa — 18,00 do 20,15 Odczyty — 20,30 Sceny z życia kolonjalnego.

Berlin, fala 483.9 m.

15,30 Program dla pań — 16,00 Odczyt — 16,30 Odczyt i recytacje — 17,00 Koncert orkiestry — 18,30 Odczyt ogrodniczy — 18,45 Lekcja włoskiego — 19,10 Odczyt — 19,35 Szkoła Bredowa — 20,10 Opera Aubera „Fra Djavolo".

SPORT

„Halka" Makoszowy — K. S. Orzegów.

Zawody odbyły się na boisku w Makoszowach. Obie drużyny grały bardzo dobrze. Lecz Makoszowy okazały się drużyną technicznie lepszą i wygrywają 3:1 (1:0).

Sprawy towarzystw.

Szarlej. Dnia 20-go maja 1928 r. urządza Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Tęcza" w Szarleju poświęcenie sztandaru i uprasza się wszystkie bratnie Stow. Młodzieży Polskiej w tym dniu żadnych uroczystości nie urządzać.

Zarząd.

Teatr Polski w Katowicach

Gościnny występ „Chóru Tow. Nauczycieli Polskich z czechosłowackiego Śląska Cieszyńskiego.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 11,30 przed południem wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim w Katowicach „Chór Tow. Naucz. Polskich z czechosłowackiego Śląska Cieszyńskiego" pod batutą Jana Kiszy. Chór, o którym prasa w Czechosłowacji wyraża się z nadzwyczajnem uznaniem, uwzględnia w swym repertuarze szereg pieśni ludowych, oraz większych utworów chóralnych. Niewątpliwie występ świetnego chóru naszych rodaków z za kordonu, ściągnie do Teatru liczne tłumy publiczności. Bilety do nabycia w kasie Teatru. Telefon nr. 24.48.

Repertuar.

Czwartek, dnia 19 bm. „Don Juan".

Sobota, dnia 21 bm. „Don Juan" dla szkół.

Sobota, dnia 21 bm. „Tannhäuser".

Niedziela, dnia 22 bm. o godz. 11,30 występ Chóru Tow. Naucz. Polskich.

Niedziela, dnia 22 bm. o godz. 3,30 „Dożywocie".

Niedziela, dnia 22 bm. o godz. 7-ej „Aida".

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 19 bm. „Tosca" (występ Mossakowskiego i Dobosza w Bielsku.

Piątek dnia 20 bm. „Don Juan" w Cieszynie.

NADESŁANE.

Jak nas informują, zostało biuro ogłoszeń „Par" Polska Agencja Reklamy Fr. Krajna w Poznaniu, oddział w Katowicach przeniesione z ulicy Marjackiej 5 na ul. Poprzeczną nr. 8 I p., telefon nr. 894.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Śląski Urząd Wojewódzki
ogłasza

Konkurs

na posadę

referenta technicznego.

Wymagane są warunki następujące:

1. przynależność państwowa polska,
2. świadectwo zdrowia,
3. nieprzekroczony 40 rok życia,
4. egzamin dyplomowy Politechniki polskiej albo równorzęne studja zagraniczne na Wydziale Inżynierji lądowej lub Architektury,
5. 2-letnia praktyka zawodowa,
6. znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie.

Podania z dołączeniem legalizowanych odpisów dokumentów osobistych należy składać w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydział Robót Publicznych, Katowice, ul. Szafranka do dnia 1. maja 1928 r.

Do posady przywiązane są pobory urzędników państwowych VIII albo VII stopnia służbowego zależnie od kwalifikacji wraz z 20 proc. dodatkiem kresowym i 20 proc. śląskim dodatkiem wyrównawczym.

Inż. Zawadowski m. p.
Naczelnik Wydziału Robót Publ.

L. RP. I. 1053/8.

Śląski Urząd Wojewódzki rozpisuje ofertowy pisemny

przetarg publiczny

na dostawę około

111.000 m² siatek drucianych oraz 12,000 kg drutu do budowli regulacyjnych.

Termin wnoszenia ofert upływa z dn. 10 maja 1928. godz. 10. Do ofert należy dołączyć wadjum wartości 3 % kwoty oferowanej. Bliższe szczegóły podane są w Gazecie Urzędowej Woj. Śląskiego Nr. 13.

Za Wojewodę:
(—) inż. Maryniarczyk
Za Naczelnika Wydziału Robót Publ.